Rok XVI. Nr. 287. Środa 16 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Ilińskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Projekt ustawy o stabilizacji urzędników.

WARSZAWA, 15-12. (Pat) Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Putka uchwaliła rządowy projekt ustawy w sprawie stabilizacji urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Zasiłki dla pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 15-12 (Tel. wł.)—Ministerjum pracy przekazało Funduszowi bezrobocia 187,500 zł. w celu okazania pomocy doraźnej pracownikom umysłowym pozbawionym pracy w postaci jednorazowej zapomogi. Sumę tę F. B. podzielił w sposób następujący: Warszawa — 50 000 zł., Łódź — 35,000 zł., Poznań, Lwów i Sosnowiec—po 15,000 zł., Częstochowa — 6 000 zł., Drohobycz i Wilno—po 5 000 zł., Piotrków i Kamieńsk — po 3,500 zł., Bydgoszcz—4 000 zł., Kalisz i Kraków—po 3,000 zł., Włocławek, Kielce, Radom, Lublin, Stanisławów, Oświęcim, Przemyśl, Krosno i Równo — po 2,500 zł., Białystok i Toruń—po 2 000 zł. oraz Ostrowiec —1,500 zł. Odpowiednie wypłaty mają być dokonane we wszystkich powyższych miastach przed Bożem Narodzeniem.

O ustrój sądownictwa handlowego w Polsce.

WARSZAWA (Vars.) Zagadnienie przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce, jako posiadające niezwykle ważne znaczenie dla naszych sfer przemysłowo-handlowych stanowić będzie przedmiot obrad na najbliższym zjeździe Izb przemysłowo-handlowych, który odbędzie się w Katowicach. Opracowany przez Komisję kodyfikacyjną projekt przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce recypuje zasady dawnego ustawodawstwa austrjackiego, obowiązującego obecnie w Małopolsce. Normy te przewidują dla rozpatrywania stosunków prawnych wynikłych z obrotu gospodarczego tworzenie kompletów sądowych złożonych z jednego sędziego handlowego i 2 sędziów prawników, z których jeden przewodniczy. Tendencja tego projektu idzie w kierunku oddalenia się od typu użytych w prawie polskiem samodzielnych trybunałów handlowych, pomijając równocześnie zasadę ustrojową dawnych zaborów niemieckiego i rosyjskiego, gdzie element obywatelski posiada cyfrową i rzeczową przewagę nad prawniczym.

O unormowanie polityki walutowej Banku Polskiego

Zarzuty przeciwko p. Karpińskiemu.

WARSZAWA, 15 12. (Tel. wł.) Ogłoszone w dziennikach porannych projekty ustaw, zmierzające do naprawy stosunków wywołały bardzo silne wrażenie zarówno w społeczeństwie jak i w kołach parlamentarnych. Wskutek tego w Sejmie przez cały dzień jakkolwiek nie było obrad plenarnych, opanował ruch niezwykle żywy. Przedewszystkiem zwracano uwagę na nową zwyżkę dolara, który w obrotach prywatnych doszedł dziś do 11 50

W związku z tem pojawiły się w prasie liczne ataki na prezesa Banku Polskiego, p. Stanisława Karpińskiego. Jak wiadomo, statut Banku Polskiego przewiduje, że prezesa powołuje Prezydent Rzplitej na wniosek prezesa Rady ministrów. Termin urzędowania prezesa Banku Polskiego rozciąga się na lat 5. Już były premier, p. Wł. Grabski, miał silne kontrowersje z p. Karpińskim i właściwie to p. Karpiński spowodował podanie się do dymisji p. Wład. Grabskiego.

Minister Zdziechowski, obejmując urzędowanie, odbył konferencję z p. Karpińskim i ustalił z nim modus procedendi. Na posiedzeniach komisji budżetowej Sejmu podnoszono jednak bardzo ostre zarzuty przeciw polityce walutowej p. Karpińskiego, wobec czego minister Zdziechowski oświadczył, że jakkolwiek Bank Polski jest instytucją prywatną, to jednak minister uważa, iż musi się w najbliższym czasie najcałkowiciej ustosunkować do zamierzeń Banku Polskiego i da mu wyraz w dniach najbliższych. W kołach poselskich to wyjaśnienie ministra Zdziechowskiego zrozumiano jako zapowiedź akcji rządu w kierunku ustąpienia p. Karpińskiego.

Tymczasem w południe biuro informacyjne Banku Polskiego rozesłało popieszne komunikat do pism, iż wszelkie pogłoski o ustąpieniu p. Karpińskiego są nieuzasadnione.

Dwuznaczna rola P. P. S.

Socjaliści dążą do wytworzenia trudności w rządzie.

WARSZAWA, 16 12. (Tel. wł.) We wtorek jeździł do Sulejówka prezes klubu P. P. S. poseł Barlicki do ministra Moraczewskiego. Po wizycie tej prezydjum klubu ogłosiło komunikat, stwierdzający, że stan zdrowia Moraczewskiego jest poważny i wymagać będzie dłuższego odpoczynku. Skutkiem tego nie można w tej chwili jeszcze ustalić, kiedy nastąpi możność powrotu ministra Moraczewskiego do pracy. Wobec tego min. Moraczewski w zupełnem porozumieniu z partją i klubem i za ich zgodą uzależnia swoje pozostanie w rządzie od postępów rekonwalescencji. Komunikat ten kładzie nakoniec kres wszystkim pogłoskom i intrygom o wystąpieniu bądź Moraczewskiego, bądź P. P. S. z rządu koalicyjnego. Intrygi te zmierzają do wywołania trudności w samym rządzie ora z do wytworzenia nastroju, iż jedynem wyjściem z sytuacji jest zastosowanie metod włoskich z tą tylko różnicą, że rolę Mussoliniego miałby odegrać Piłsudski.

Sprostowanie pogłosek „Kurjera Polskiego".

Rzekoma wizyta w Sulejówku.

WARSZAWA, 15 XII. (Tel. wł.) Duże wrażenie w kołach politycznych wywarła pogłoska puszczona przez „Kurjer Polski", jakoby jeden z przywódców obozu demokratyczno narodowego odwiedził w Sulejówku pana Józefa Piłsudskiego.

Prezydjum klubu Związku ludowo narodowego w sprawie tej ogłosiło następujący komunikat: „Wbrew informacjom „Kurjera Polskiego" nikt z przywódców obozu demokratyczno-narodowego nie odwiedzał p. Józefa Piłsudskiego ani w Sulejówku; ani gdzieindziej i nikt żadnych rozmów z nim nie prowadził".

Zdaje się, że pogłoska o rzekomej wizycie Romana Dmowskiego u Piłsudskiego została puszczona w tym celu, ażeby w opinji zbudzić przekonanie, iż głównym ośrodkiem, z którego mogłaby wyjść jakakolwiek naprawa stosunków, jest właśnie marszałek Piłsudski.

Urzędnicy interwenjują w sprawie redukcji ich uposażeń.

Delegacje urzędników w Sejmie.

WARSZAWA, 15-12 (Tel wł.)—I tak już niezwykłe podniecenie w kuluarach sejmowych zwiększyło się jeszcze skutkiem pojawienia się delegacji urzędników państwowych zarówno z centrali jak i Małopolski. Delegacje te interwenjowały u posłów w sprawie ustaw redukujących ich uposażenia. Nadto pojawiły się delegacje miasta Lwowa i delegacja miasta Krakowa w sprawie przedłużenia prawa pobierania opłat akcyzowych, które to prawo wygasa od 1 stycznia 1926 r. Wiadomo zaś, że akcyze stanowią dla budżetów miejskich prawie 50 pr. dochodów. Sprawę rozpatrzy komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu. Prawdopodobnie zostanie ona pomyślnie dla obu miast załatwiona.

Zgon senatora Praussa.

WARSZAWA, 15.12 (Tel. wł.) Zmarł tu dziś senator Prauss, b. minister oświaty w gabinecie Moraczewskiego.

Stan bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 15-12 (A. W.) — Państwowy Urząd pośrednictwa pracy zanotował w czasie od 28 listopada do 15 grudnia b. r. 261,851 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12 185 bezrobotnych. Największy wzrost bezrobotnych wykazuje Łódź a mianowicie 3 800 z powodu redukcji w przemyśle włókienniczym, następnie Radom 1200 z powodu zastoju w przemyśle budowlanym, wreszcie Śląsk 1500.

Z komisji budżetowej.

WARSZAWA, 15. 22 (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu pod przewodnictwem posła Gruszki dokonała przedewszystkiem wyboru przewodniczącego na miejsce posła Zdziechowskiego, mianowanego ministrem skarbu. Przewodniczącym na wniosek klubu Z. L. N. wybrano posła Głąbińskiego. Następnie komisja zaaprobowała przydział referatów ustaw o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 i o środkach zapewnienia równowagi budżetu. Obecny na posiedzeniu minister skarbu Zdziechowski zabierał głos kilkakrotnie, odpowiadając na poszczególne kwestje poruszone w dyskusji. Ponadto min. skarbu wyraził gotowość udzielenia wyjaśnień w kwestji pożyczki z monopolu zapałczanego w specjalnej podkomisji wyłonionej przez komisję budżetową.

Odczyt bułgarski o Polsce.

SOFJA, 15-12. (Pat) Wobec licznie zebranej doborowej publiczności dr. Grigor Wasiljew wygłosił w lokalu klubu prasowego odczyt o Polsce współczesnej. Wśród zebranych obecni byli ministrowie pełnomocni Polski i Czechosłowacji. Prelegent przedstawił w głównych zarysach organizację Państwa Polskiego i podkreślił wielkie znaczenie polityczne dla Europy Wschodniej.

Sytuacja Louchera.

PARYŻ, 15.12. (AW) Loucher, podczas wczorajszego głosowania w komisji finansowej nad jego projektem sanacyjnym, pozostał w mniejszości. Komisja odrzuciła projekt Louchera 15 głosami przeciwko 5 z wyjątkiem jednego punktu przewidującego ostrzejsze zarządzenia dla ściągania podatków. W kołach parlamentarnych uważa się decyzję komisji finansowej jako mocno grożącą ministrowi Loucherowi i powszechnie spodziewają się, że Loucher ustąpi. Do uchwały komisji finansowej przyczyniły się niewątpliwie liczne demonstracje protestujące organizacji gospodarczych na prowincji.

PRZEGLĄD PRASY

PPS. o dyktaturze.

Ponieważ różni domorośli politycy przebąkują, że tylko dyktatura nas zbawi, że da się ją wprowadzić przy pomocy „Zwycięskich szabel", ponieważ te naiwne dyskusje zaszły tu i ówdzie tak daleko, że wymienia się osoby i pod ich wezwaniem w sposób niebywały w świecie politycznym zawiązuje się stronnictwa(!), nie od rzeczy będzie przytoczyć o tej sprawie opinję posła Niedziałkowskiego w socjalistycznym „Robotniku". Czytamy tam:

Myśl socjalistyczna w osobach swych najwybitniejszych przedstawicieli odrzuciła dyktaturę klasową jako metodę przejścia do nowego ustroju społecznego... Socjalizm europejski wogóle a Polska Partja socjalistyczna w szczególności, stanęły i stoją twardo na gruncie demokracji parlamentarnej, jako najdogodniejszej ze stanowiska klasy robotniczej formy rządzenia państwem.

Pozostaje — w teorji — koncepcja dyktatury osobistej, której dwa wzory mamy dziś w Europie, we Włoszech, czy w Hiszpanji. Marzy o niej monarchistyczne „Słowo", które szuka bezskutecznie jenerała, gotowego wprowadzić Sykstusa z Parmy na tron polski siłą oręża. Pozatem wszakże nikt poważny poważnie „koncepcji dyktatorskiej" nie wysuwa. Dyktatura wojskowa przez sam charakter swojej organizacji, swojej psychologji zbiorowej stanęłaby zgóry całkiem bezradna wobec zagadnień katastrofy gospodarczej. W stosunkach polskich oznaczałoby zamęt wewnętrzny, grożę bezpośrednią wojny ze wnętrznej, absolutną niemożność uzyskania pożyczki zagranicznej, prawdopodobne zaprzepaszczenie Pomorza i Górnego Śląska, w najlepszym razie kontrolę Ligi narodów.

Opinję tę przytaczamy jako próbkę, co o tem myślą w tych sferach, na które wiele liczą rzekomo polityczne... bractwa wzajemnej adoracji.

Gdzie jeszcze można oszczędzić?

Jedyną drogę w uratowaniu państwa widzi „Głos Narodu" w oszczędnościach. Nie uratuje państwa obca kontrola, która oznaczałaby oddanie się w obcą niewolę, nie uratuje dyktatura jakiegoś Primo de Rivery, gdyż wprowadziłaby bratobójczą walkę i w następstwie likwidację Polski przez Niemcy i sowiety uratuje tylko oszczędna gospodarka. Zdaniem „Głosu Narodu" oszczędności w budżecie państwowym można jeszcze bardzo wiele przeprowadzić. Bo oto:

Wydatki osobowe naszego Skarbu wynoszą przeszło 50 procent całego budżetu administracyjnego (bez wojska) gdy we Francji nie przenoszą 45, a w Czechosłowacji 42 procent. Trzeba je ograniczyć. Posiadamy 733 000 etatów personalnych w budżecie gdy ilość urzędników wynosi tylko 707 000. Trzeba tę anomalję usunąć. Ze Skarbu państwa pobiera uposażenie lub emeryturę 1 060,000 ludzi, z rodzinami 5 miljonów, to znaczy, że szósta część ludności jest na utrzymaniu państwa. Trzeba to zmienić. Fundusze dyspozycyjne w budżecie wynoszą 18 mil. zł. Trzeba je zredukować.

Armja nasza ma 8 proc. oficerów w stosunku do ilości żołnierzy, gdy Francja ma 5 proc. Posiada 14 generałów biorących pobory ministerjalne, niezwykle wysoki proc. kapitanów (31 proc.) i majorów (13 proc.), znacznie niższą, niż we Francji granicę wieku dla służby czynnej. Budżet nasz roi się od takich niepotrzebnych wydatków w każdym dziale. Wytwórnie wojskowe przynieść mają 15 milj. deficytu w roku bieżącym, a 9 milj. w roku przyszłym. Kilka można z nich śmiało sprzedać. Dlaczego państwo ma utrzymywać kopalnię Brzeszcze, dającą 400 tys. zł. deficytu rocznie lub równie deficytowe żupy solne lub PATa ze 100 tys. ęcznym deficytem? Co robi w krakowskiej Dyrekcji robót publ. w centrali 43 funkcjonarjuszów, gdy z braku kredytów nic się u nas nie buduje?

I t. d., i t. d. Dopiero obecnie dowiadujemy się, jak bardzo kosztownie urządziliśmy sobie własne państwo, jak mało jest wydatków produkcyjnych.

Nowy zarząd klubu Ch.-D. złożył swe mandaty.

Wczorajszy przebieg obrad klubu był bardzo burzliwy.

WARSZAWA, 15.12. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych bardzo żywo interesują się obradami klubu chrześcijańsko demokratycznego. Obrady te rozpoczęły się po godz. 14 i trwały prawie do godz. 17. Przebieg obrad był ogromnie burzliwy. Przedmiotem dyskusji był fakt pokrywania autorytetem partji i klubu chrześcijańsko demokratycznego polityki posła Korfantego. W trakcie dyskusji zarówno cały wybrany w zeszłym tygodniu zarząd jak i komisja parlamentarna, do której wszedł Korfanty, zrezygnowali. Wobec wyznaczenia na godz. 5 obrad komisyjnych musiano obrady przerwać i postanowiono wyłonić t. zw. komisję małką, którąby ustaliła wytyczne polityczne klubu, oraz równocześnie domowienych kandydatów, tak, aby po wznowieniu obrad klub mógł zaraz przystąpić do wyborów wszystkich władz naczelnych.

Jakkolwiek na rozłam w klubie chrześcijańsko - demokratycznym się nie zanosi, niemniej jednak stanowisko posła Korfantego, zostało bardzo silnie zachwiane. Dyskusja dotycząca jego osoby objęła bowiem całą jego działalność polityczną, a przedewszystkiem działalność finansową i gospodarczą na Górnym Śląsku.

Wynik ponownych wyborów.

Obrady klubu Chrześcijańskiej-Demokracji zakończyły się kompromisowo.

Prezesem klubu wybrany został ponownie poseł Chaciński, wiceprezesami wybrani zostali: pp. Holeksa, Czerniewski, Kwiatkowski.

Do komisji politycznej powołano posłów: Błażejewicza, ks Kaczyńskiego, Korfantego, Piechockiego i Wichlińskiego.

Postulaty sfer przemysłowych w Polsce.

O powrót z błędnej drogi polityki gospodarczej.

KATOWICE 15.12. (AW.) Zebrane w Katowicach dnia 12 grudnia r. b. Związki przemysłowe z Pomorza, Wielkopolski Małopolski i Śląska Ciesz ńskiego i Górnośląski Związek górniczo hutniczy w Katowicach omówiwszy na ważniejsze postulaty gospodarcze dnia i stwierdziwszy zasadniczą wspólność interesów produkcji przemysłowej Zachodu i Południa Polski, przyjęły jednom ślnie następujące tezy jako wyraz wspólnych zapatrywań w podstawowych zagadnieniach gospodarstwa Polski:

1) Silny przerost czynnika politycznego i jego wnikanie w dziedzinę administracji, oraz gospodarstwa doprowadził kraj o tak szczęśliwych warunkach naturalnych do brzegu ruiny. W obecnej chwili przełomowej domagać się musi opinia gospodarcza wielkiej części państwa gruntownego nawrotu z błędnie dotąd obranej drogi, zapoznawania rzeczywistych sił społeczności polskiej i ścisłego przystosowania zarówno świadczeń podatkowych, jak działalności gospodarczej i administracyjnej państwa do realnego poziomu sił i środków.

2) Stosowana przez dotychczasowe rządy polityka dnia ustąpić winna działaniu pragmatycznemu na podstawie trzeźwo i wszechstronnie obmyślanego planu gospodarczego i ułożonego na dłuższą metę i opartego na współdziałaniu inwestycyjnem kapitałów zagranicznych, których pomoc jest nieodzownie konieczną dla zapewnienia Polsce należnej jej roli wytwarzaniu i rozdziale dóbr.

3) Dalsze prowadzenie polityki gospodarczej i społecznej, zwłaszcza zaś podatkowej w duchu antikapitalistycznym musi być zaniechane jako godzące w byt gospodarstwa społecznego Polski.

4) Sferom gospodarczym należy zapewnić bez porównania większy niż dotychczas wpływ na ustawodawstwo i administrację publiczną.

5) Polityka handlowa i celna winna być tak prowadzona, aby nie stała na przeszkodzie dobrym stosunkom handlowym z obcemi państwami głównie pod kątem widzenia naszego eksportu.

Konferencje premjera Kocha.

Konieczność stworzenia wielkiej koalicji w Niemczech.

BERLIN, 15.12 (A. W.) — Poseł Koch, który tworzy gabinet zapowiedział przedstawicielom stronnictw, że już dziś będzie w możności przedłożyć program pracy nowego gabinetu. Natychmiast potem zostanie zwołana konferencja przedstawicieli stronnictw stojących za koalicją, jak naprzykład demokraci, centrum, socjal demokraci, niemiecka partja ludowa, bawarska partja ludowa oraz partja gospodarcza. Na wczorajszych obradach ze stronnictwami Koch zapytał czy są one skłonne przystąpić do wielkiej koalicji, na to zgodziły się wszystkie partje z wyjątkiem niemiecko narodowych, partji Völkische i komunistów którzy czynią obstrukcję, tymczasem wielka koalicja jest w chwili obecnej koniecznością, mającą widoki powodzenia.

PROCES O ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Pytania postawione sędziom przysięgłym.

LWÓW, 15.12 (Tel. wł.) Sędziom przysięgłym zostały już postawione następujące pytania:

1) Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest że dnia 5 września 1924 r. we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia p. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałami wybuchowymi, która jedynie tylko wskutek działania przyczyn wewnętrznych nie wybuchła, przedsię wziął zatem jako sprawca w złym zamiarze czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni prowadzącą, dokonanie zbrodni jedynie skutkiem przypadku nie nastąpiło;

2) Czy oskarżony Stan. Steiger winien jest, że w dniu 5 września 1925 r. we Lwowie rzucając na p. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałami wybuchowymi rozmyślnie użył materjałów wybuchowych, jako środków rozsadzających dla wystawienia tym sposobem na niebezpieczeństwo własność, zdrowie i życie innych;

3) Czy oskarżony Stan Steiger czyn objęty przez pierwsze pytanie główne popełnił w sposób zdradziecko podstępny.

LWÓW, 15.12 (Tel. wł.) Na dzisiejszej rozprawie prokurator Hyniewiecki wygłosił długą, czterogodzinną mowę, w której zbijał wywody obrony i żądał wydania werdyktu zasądzającego Steigera.

O godzinie 15 odroczono rozprawy do jutra. Jutro przemawiać będzie wysuniety przez obronę mówca generalny, dr. Loewenstein.

Zakończenie rozprawy nastąpi prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

GENEWA, 15.12. (A.W.) Na dzisiejszem posiedzeniu poczyniono przygotowania do zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej w myśl propozycji angielskich. Rada Ligi nie wysyła do komitetu przygotowawczego konferencji przedstawiciela rządowego lecz tylko rzeczoznawców z rozmaitych dziedzin życia gospodarczego, którzy dobrani będą według osobistych zdolności. A więc będą także przedstawiciele robotników i konsumentów.

Konferencja Małej Ententy

BIAŁOGRÓD, 15.12. (Pat) Według doniesienia prasy następna konferencja Małej Ententy odbędzie się w Raguzie między 15 i 20 stycznia. Na porządku dziennym znajdować się będzie dyskusja nad ruchem monarchistycznym na Węgrzech, oraz sprawa stosunku państw bałkańskich do Rosji.

Republika sowiecka w Chinach północnych.

SZANGHAJ, 15.12 (Pat). Dziennik „Sun-Wao-Pao" podaje wiadomość, jakoby generał Feng zawarł z rządem sowieckim układ, w którym z bowiązuje się utworzyć w Chinach północno zachodnich republikę sowiecką. W Mongolji mają być wybudowane dwie nowe linje kolejowe w celu uzyskania lepszego połączenia nowej chińskiej republiki z Rosją sowiecką. Ze swej strony Moskwa zobowiązuje się wypłacić chińskiej republice sowieckiej 18 miljonów franków francuskich subwencji wojennej.

Orkan w Neapolu.

RZYM, 15.12 (Pat) W Neapolu szalał wczoraj straszliwy orkan. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Niektóre dzielnice miasta są zupełnie zalane. Liczne budynki zawaliły się.

Zadania rządu koalicyjnego.

Już trzy tygodnie minęły od chwili objęcia steru rządu przez utworzony z wielkim trudem w dniu 21 listopada gabinet koalicyjny premiera Skrzyńskiego.

Ponieważ od tego czasu wiele wody upłynęło i to i owo zapomniało się w rozgardjaszu walutowym, ponieważ z tego zapomnienia zdają się korzystać w swej agitacji ci, którzy za rząd koalicyjny muszą wziąść współodpowiedzialność, nie bez korzyści będzie przypomnieć skład partyjny koalicji rządowej.

Otóż w skład gabinetu koalicyjnego weszło pięć stronnictw polskich: Związek ludowo narodowy (100 posłów), P. S. L. „Piast" (52 posłów), P. P. S. (41 posłów), Chrześciańska Demokracja (40 posłów) i N. P. R. (18 posłów). Z polskich stronnictw do koalicji odnoszą się życzliwie Chrześciańsko-Narodowi (20 posłów), natomiast „Wyzwolenie" (47 posłów) i Związek chłopski (11 posłów) wrogo. Z mniejszości narodowych żydzi są życzliwi koalicji a specjalnie premierowi Skrzyńskiemu, inne mniejszości narodowe przedstawiają zdecydowaną opozycję.

Podstawą utworzenia koalicji był wysunięty przez Związek ludowo-narodowy program opanowania przesilenia finansowo - gospodarczego, streszczony w 9 ciu punktach listu, wystosowanego w czasie przesilenia gabinetowego do stronnictw polskich. Na program ten, pokrywający się z późniejszą mową programową ministra Zdziechowskiego z dnia 10-go grudnia, zgodziły się wszystkie stronnictwa koalicyjne.

Tylko Polska Partja socjalistyczna odpowiedziała wówczas przedstawieniem swoich postulatów. Niektóre z postulatów socjalistycznych uznał Związek ludowo - narodowy za słuszne, inne zaś odrzucił, jak np.: przymusową pożyczkę, złote hipoteczne, amnestję dla więźniów politycznych, oszczędności tylko w wojsku i w policji, podsekretarjat stanu dla mniejszości (żydów). Wymiana myśli w tej sprawie między Związkiem ludowo narodowym a P. P. S. ustaliła podstawę polityczną koalicji rządowej.

Nikt nie zaprzeczy, że gabinet koalicyjny jest koniecznością państwową w chwilach krytycznych przesilenia gospodarczego. Łącząc w sobie skrajnie przeciwne w wielu sprawach zasady i zapatrywania z natury rzeczy wielu spraw pożytecznych i koniecznych nie załatwi.

Ideałem w każdem państwie w czasach normalnych jest gabinet oparty o programową większość, mającą oparcie w opinji krajowej. Gabinet koalicyjny jest konieczny, pożądany i możliwy tylko wtedy, gdy wysiłek całego narodu skierowany jest w jednym kierunku.

Gabinet koalicyjny w r. 1920 spełnił swe zadanie, gdy pod jego rządami armja i społeczeństwo odparło najazd hord sowieckich.

Obecny rząd koalicyjny ma uratować gospodarczą egzystencję państwa.

Obecny rząd spełni w zupełności swe zadanie, jeżeli zmniejszy budżet, utrwali pieniądz i zorganizuje kredyt.

Zanim to nie nastąpi, społeczeństwo musi dawać wszelkie moralne poparcie rządowej koalicji, której w opinji nieuświadomionego często ogółu nie wolno, dla celów demagogicznych zwłaszcza, osłabiać.

T. Op.

Niezwykły spadek franka

i możliwość przesilenia gabinetowego we Francji.

Francja pod rządami gabinetu lewicowego doprowadzona została do ruiny finansowej. Trudno się zorjentować ile w tem zrujnowaniu Francji było świadomej inicjatywy, a ile nieudolności. W każdym razie przebywający obecnie w Paryżu Cziczerin ma miłe dla oka sowieckiego widowisko.

Oto spadek franka osiągnął dnia 12 b. m niebywały przedtem poziom. Funt szterlingów przekroczył 132, dolar 27.

Depesze z Paryża są istotnie alarmujące. Publiczność zagrożona inflacją i dewaluacją franka, przewidzianą przez lewicowych zbawców finansów francuskich, oblega banki, odbiera swe oszczędności i niesie je wprost na czarną giełdę, by kupić dla asekuracji waluty amerykańskie, holenderskie, duńskie, szwajcarskie i t. d, byle tylko pozbyć się najprędzej franka.

W najgorszych czasach rewolucji i wojen tak nie uciekano we Francji od franka. Przypominają się czasy ucieczki przed marką polską. O ile społeczeństwo polskie przyzwyczajone w czasie wojny do biedy i obdzierania go zewsząd dość cierpliwie znosi fakt zubożenia przez zniżkę waluty polskiej, o tyle w oszczędnej i zagospodarowanej Francji jest to tragiczna nowość.

Jak donoszą z Paryża, fachowcy francuscy twierdzą, że ostatnia influencja nie mogła wpłynąć na tak znaczny spadek walut, czego prostym wnioskiem jest, że kryzys zaufania trwa w dalszym ciągu.

Ale te opinje nie mogą uspokoić społeczeństwa, które w panice i naoślep skupując obce waluty, własnemi rękami dobija franka.

Ze wszystkich stron słychać surowe krytyki pod adresem parlamentu i głosy domagające się oddania władzy w silne ręce utworzenia komitetu zbawienia narodowego. Tęsknota do dyktatury obejmuje coraz szersze sfery. Faszyzm rozwija się do tego stopnia, że posiada już własny organ codzienny oraz grupy w licznych zakątkach kraju. Coraz głośniej wypowiadają się rojaliści.

Dzienniki dotychczas apolityczne, jak „Matin", zaczynają alarmować publiczność grozą położenia i drukują apele, nawołujące do skupienia się dokoła komitetu zbawienia, obdarzonego pełnią władzy i odpowiedzialności.

Nawet radykalna „Ere Nouvelle" skarży się, że kartel lewicowy okazał się formacją wybitnie negatywną. Dziennik żąda więc natychmiastowego przywrócenia systemu głosowania okręgowego, jako jedynej reformy, zdolnej utworzyć stałą większość w izbie i trwały rząd.

W „Echo de Paris" poseł Barthelemy drukuje miażdżący bilans porównawczy bloku narodowego i kartelu lewicowego, wykazujący, że mimo puścizny pod postacią 45 miljardów deficytu i konieczności odbudowania zrujnowanych prowincji, Poincare zostawił funt przy kursie 70 franków, a podatki podniósł zaledwie o 20 proc. Dzisiaj niektóre podatki podwyższono o 100 proc., a waluty zagraniczne podskoczyły prawie o tyleż.

W ostatniej chwili położenie jest takie: Loucher nie będzie mógł utrzymać się u władzy, jeżeli frank spadać będzie dalej. Wówczas Briand skorzysta z jego dymisji, aby zreformować gabinet znacznie na prawo.

Obecnie założenie opinji świadczy, że Francja znajduje się w przededniu wielkiego podniesienia ducha, które pozwoli jej wybrnąć z kłopotów bez żadnych wstrząsów społecznych.

Powszechny zjazd historyków polskich w Poznaniu

5—9 grudnia.

Zjazd pod każdym względem wypadł dobrze. Organizacja przygotowana była starannie i ułatwiła w znacznym stopniu prace. Liczba uczestników wynosiła około 500 osób. Przybyli na zjazd posiwiali bojownicy wiedzy historycznej, którzy brali udział w 3-ch zjazdach poprzednich; większość uczestników stanowili młodzi i najmłodsi uczeni, nauczyciele, miłośnicy historji. Nie brakło też przedstawicieli nauki obcej jak niemieckiej, węgierskiej, czechu słowackiej. Po za tem otrzymał zjazd liczne depesze z życzeniami z kraju i z zagranicy, od uczonych, instytucji naukowych i t. p. Przysłuchiwała się obradom młodzież uniwersytecka, czerpiąc z nich zachętę do żmudnej pracy w przyszłości.

Prezesem zjazdu obrano zasłużonego historyka, profesora Dembińskiego. Referatów zgłoszono 127. (Na przedostatnim zjeździe w roku 1900 było referatów około 30). Krótki czas nie pozwolił na odczytanie wszystkich; przedyskutowano najważniejsze. Zjazd podzielił się na 7 sekcyj (historji starożytnej i Wschodu, średniowiecznej i nowożytnej, najnowszej, historji ustroju kultury, nauk pomocniczych i nauczania historji), które w ciągu trzech dni bardzo gorliwie pracowały. Dyskusje we wszystkich sekcjach utrzymywały się stale na wysokim poziomie.

Podkreślam, jako szczególnie znamienny dla chwili obecnej takt, niezwykłą intensywność prac sekcji VII (nauczanie historji w szkołach powszechnych, średnich i wyższych i sprawa popularyzacji historji). Rozporządzała ona największą salą, liczyła najwięcej członków (referatów zgłoszonych 27), budziła powszechne zainteresowanie. Były takie momenty, iż przewodniczący innych sekcyj przychodzili do sali VII z apelem do swych członków, by powrócili do dawnych sekcyj, gdyż w przeciwnym razie będą one musiały przerwać swe prace. Przewodniczył s. VII profesor uniwersytetu warsz. Handelsman. Zabrali głos w dyskusji między innymi prof. Dembiński, Zakrzewski, Dąbrowski, Bujak, Kutrzeba, Chudyniecki. Rezultaty prac tej sekcji, zebrane w ukończonych uchwałach, są liczne i ważne; (np. postulat o utrzymaniu wolności nauczania i uczenia się na uniwersytecie, kwestja uzgodnienia planów nauki historji w szkole powszechnej i średniej, metodyka i dydaktyka historji na wszystkich stopniach nauczania, sprawa podręczników, korelacja pomiędzy historją powszechną a historją literatury na gruncie szkoły i t. d.).

Punktami kulminacyjnemi zjazdu były dwa posiedzenia plenarne w dniu otwarcia i w dniu zamknięcia zjazdu. Na pierwszym z tych posiedzeń wygłosił prof. St. Zakrzewski, zasłużony badacz epoki Mieszka I i Bolesława Chrobrego, odczyt o pierwszym królu Polski, obalający wiele legend, które przesłaniały dotychczas istotny obraz tej olbrzymiej i nieskończenie zasłużonej postaci naszych dziejów. Odczyt ten głęboki pod względem treści, świetny co do formy wywarł na słuchaczach silne wrażenie. Na ostatniem zaś posiedzeniu uczony historyk i generał dr. Kukiel wygłosił odczyt p. t. „Miejsce historji wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział". Prelegent wykazał konieczność traktowania historji wojskowej jako specjalnej nauki historycznej, mogącej niejednokrotnie rozświetlić zagadki przeszłości i przyczynić się do głębszego zrozumienia dziejów, w których wojna tak często doniosłą odgrywała rolę. Według słów gen. Kukiela praca twórcza w dziedzinie historji powszechnej i wojskowej jest zacieśnianiem tego węzła myślowego i uczuciowego, który nas żywych wiąże z mogiłami naszych poprzedników. „Wydzierając się mece codzienności współczesnej duch narodu, wieczny rewolucjonista, poszukujący dróg przyszłości, zwraca się ku mogiłom, w nich szukając światła. To jest powstanie historji. To jest również, gdy myśli narodu zwracają się ku zagadnieniu jego obrony uprawnienie, powołanie, powinność historji wojskowej".

Całokształt prac zjazdu, wyrażający się w szeregu ważnych uchwał, których egzekutywę przekazano stałej delegacji polskich zjazdów historycznych, da się ogarnąć dopiero po wydrukowaniu księgi protokułów. Będzie ona stanowić wraz z księgą referatów pomnik prac zjazdu, nad którym żaden poważny historyk nie przejdzie do porządku dziennego. W tej chwili mogę tylko powtórzyć to, co prezes zjazdu wyraził w dniu zamknięcia obrad, że zjazd poznański w porównaniu z zjazdami poprzedniemi świadczy o nieustannym, znakomitym rozwoju polskiej nauki historycznej, która nie ustępuje w niczem nauce na Zachodzie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ten rozwój odbywał się dotychczas w trudnych, ciężkich nieraz warunkach, słowa prezesa zjazdu nabiorą szczególnego znaczenia.

W zakończeniu obrad postanowiono następny powszechny zjazd zwołać za 5 lat, w setną rocznicę rewolucji listopadowej.

Miasto Poznań zgotowało zjazdowi niezwykle gościnne przyjęcie, o czem, jako jeden z uczestników zjazdu, z wdzięcznością wspominam.

A. Tatomir.

Hotelarze i wulkany.

Jeden z geologów francuskich opublikował w prasie fachowej wyniki, przeprowadzonych ostatnio badań w prowincji francuskiej Owernji. Zdaniem uczonego Owernja, kraj wygasłych wulkanów i leczniczych źródeł, nie jest odpowiedniem miejscem dla kuracjuszy, którzy pragną tam spędzać w spokoju letnie miesiące, gdyż nie jest rzeczą wykluczoną, że któryś z wygasłych wulkanów zacznie pewnego dnia dymić i wyrzucać lawę, zamieniając Owernję w ruiny i gruzy.

Oczywiście artykuł ten opublikowany w specjalnym miesięczniku przeznaczony był specjalnie dla specjalistów-kolegów badacza. Jednakże, ku zdumieniu uczonego rezultat jego badań został przedrukowany przez pisma codzienne i zainteresował szerszą publiczność. Przedewszystkiem jednak rzucił popłoch na właścicieli hoteli i pensjonatów w Roayl i innych zdrojowiskach Owernji. Hotelarze w Owernji wystąpili ze skargą sądową przeciw uczonemu o odszkodowanie, że ogłosił rezultat swoich badań, skutkiem czego ucierpiały ich interesy, gdyż trudno wymagać, aby kuracjusze przyjeżdżali do miejscowości, którym lada dzień grozi los Pompei i Herkulanum. Sąd francuski miał nielada zadanie do rozstrzygnięcia. W końcu wydał wyrok na mocy którego odrzucił skargę hotelarzy o odszkodowanie, uczonemu zaś udzielił napomnienia, aby lekkomyślnie nie stawiał, ani wygłaszał swoich naukowych hipotez.

Ale na tem nie koniec. Geolog francuski uczuł się dotknięty na swoim honorze uczonego. Aby usunąć wszelkie wątpliwości począł kontynuować swoje badania podziemnych wulkanów w Owernji. Pewnego dnia w czasie badań uczonego dziwnym zbiegiem okoliczności mieszkańcy Owernji odczuli kilkakrotnie trzęsienia ziemi, co prawda w małych rozmiarach ale wystarczających, aby potwierdzić hipotezę francuskiego geologa. Na hotelarzy padło przerażenie, profesor bowiem doniósł o tym niezbicie naukowo stwierdzonym fakcie sądowi francuskiemu, żądając rehabilitacji.

Wobec tego sprawa hotelarzy przeciwko uczonemu i wulkanom stała się sprawą wulkanów i uczonego przeciwko hotelarzom.

Dolar.

Chociaż nie jestem najpodlejszy kiep,
To przecież niby nieprzytomny łażę.
Jedno mnie słowo wciąż uderza w łeb:
Dolar, z dolarem, dolara, w dolarze.

Ten jeden wyraz ciągle w uszach brzmi,
Szepcą mi o nim w noc groźne koszmary,
Pełne go straszne i męczące sny..
Wszędzie dolary, dolary, dolary.

Lękam się lubej swej najsłodszych łask,
Uciekam od jej pólanielskich czarów,
Bojąc się spojrzeć w oczat cudny blask,
Bym nie wyczytał w nim kursu dolarów.

Nie pytaj, luba, czy znów złoty spadł.
W takiem pytaniu trudno dojrzeć celu.
Bo dla mnie giełda nie gotuje zdrad,
Gdyż, jak zazwyczaj, mam pustki w portfelu.

K. Ć-rk.

Województwo, Magistrat i budżet miasta.

Zwykle wtorkowe posiedzenie zarządu m. Sosnowca nie doszło wczoraj do skutku gdyż członkowie Magistratu bawiący w Województwie w Kielcach nie przybyli w przewidzianym czasie. Jak już donosiliśmy do Kielc wyjechali pp. Jarża, Kenig, Pawełek i in., celem bronienia budżetu miejskiego na rok przyszły, uchwalonego niedawno przez Radę miejską.

Dowiadujemy się, że Województwo w myśl wskazówek ministerjalnych budżet ten znacznie okroiło, co prawdopodobnie wpływa na przedłużenie pobytu w Kielcach naszych ojców miasta. Obrona poszczególnych, a bynajmniej nie niezbędnych pozycji, nie będzie uwieńczona skutkiem dla Magistratu pomyślnym, minęły bowiem czasy wielkopańskich gestów i rozpoczyna się kurs poważnej oszczędności, o której zresztą nawet sam poseł Stańczyk tak pięknie pisał w jednym z ostatnich numerów „Gazety Robotniczej":

Niejednokrotnie na tem miejscu w okresie obrad nad budżetem w Radzie miejskiej zwracaliśmy uwagę na nieoględność Magistratu, podwyższającego budżet dwukrotnie. Był to jednak groch rzucony na ścianę. Teraz, gdy Województwo obcina budżet, przekonał się Magistrat, iż mieliśmy rację.

Z ruchu wydawniczego.

„ILUSTROWANA ENCYKLOPEDJA". Pod red. d-ra Lama. Warszawa 1925 (Trzaska, Evert i Michalski).

Pierwszy zeszyt nowej encyklopedji polskiej zarówno układem swym, ak poziomem świadczy o poważnych zamiarach redakcji. Wydawnictwo to wypełni wielką lukę: nasze dawne encyklopedje są już przestarzałe. Do nowej encyklopedji przystąpiono przy pomocy stu zgórą uczonych i publicystów polskich. Wydawnictwo godne uznania i poparcia przez kulturalnych czytelników.

Tatarkiewicz Władysław: „PIĘĆ STUDJÓW O ŁAZIENKACH STANISŁAWA AUGUSTA" z 68 ilustracjami. Lwów — Warszawa 1925 r. (Książnica Atlas).

Pięknie i z nadzwyczajną starannością wydana książka. Barwnie opisana historja pałacu łazienkowskiego, ozdobiona licznemi ilustracjami. Znajdujemy tu dużo wysoce interesujących szczegółów, dotyczących nieznanych i po raz pierwszy ogłoszonych w druku. Dla miłośników epoki Stanisława Augusta— wyjątkowo miły nabytek. Będzie to niewątpliwie jedno z najładniejszych wydawnictw w sezonie gwiazdkowym.

Wybryki tłumu bezrobotnych w Zawierciu.

Zastraszający stan bezrobocia. Najście tłumu bezrobotnych na Magistrat i zdemolowanie biur. Ostre pogotowie policji. Smutne refleksje.

Zawiercie jest jednym miastem w Polsce, gdzie liczba bezrobotnych w stosunku do ogółu mieszkańców stała się wprost zastraszająca.

Na 40 tys. mieszkańców — 7 tysięcy ludzi bez pracy, to prawie 18 proc. ludności, skazanej na nędzę.

Z chwilą unieruchomienia Tow. akc. „Zawiercie", które zwolniło parę tysięcy pracowników, stosunki w Zawierciu uległy zasadniczym zmianom. Agitacja wywrotowa, natrafiając na grunt podatny, nigdy nie święciła tak wielkich tryumfów, jak obecnie. Indywidua z pod ciemnej gwiazdy, uwijają się pomiędzy tą masą bezrobotnych i umiejętnie wykorzystują ich ciężkie położenie. Jednocześnie wzmagająca się w ostatnich czasach drożyzna, a co za tem idzie, i niemożność egzystencji ludzi pozostających bez pracy, a utrzymujących się tylko z zapomóg rządowych—doprowadziło ostatecznie w dniu onegdajszym do przykrych ekscesów w Zawierciu.

W godzinach południowych tłum bezrobotnych składający się z paruset osób wtargnął do Magistratu. Jak wielkie było rozagitowanie tłumu, świadczy fakt że dokładnie nie mógł on skonkretyzować swoich żądań.

Jako jedno z pierwszych żądań stawiano, aby zamiast mąki i cukru które to artykuły Magistrat miał dawać w naturze, otrzymywali bezrobotni zapomogi w gotówce.

Wyjaśnienie p. prezydenta Pawłowskiego, że do żądania ich przychylić się nie może, albowiem w tej sprawie posiada inne polecenie władz wyższych — nie odniosły skutku.

Coraz natarczywiej tłum atakował p. prezydenta i urzędników Magistratu.

Żądano by p. prezydent natychmiast połączył się z Województwem i porozumiał się o możliwości zmiany powyższego rozporządzenia. W czasie, kiedy usiłowano porozumieć się z Województwem telefonicznie, podniecony tłum demolował i niszczył wszystko, co mu w ręce wpadło.

W parę chwil gabinet prezydenta przedstawiał obraz rozpaczy.

Akta urzędowe, które znajdowały się w gabinecie oraz przyrządy z biurka zostały zniszczone i stratowane zabłoconemi nogami tłumu.

Wrzaski przekleństwa, oraz groźby pod adresem Magistratu stawały się coraz ostrzejsze. Tłum rozgospodarowywał się na dobre w Magistracie.

Zwrócono się o pomoc do Powiatowej komendy policji w Będzinie a jednocześnie starano się obietnicami uspokoić wzburzone umysły tłumu.

W międzyczasie, przybył do Magistratu poseł Cupiał, który przemówieniem swem wpłynął w znacznym stopniu na uspokojenie tłumu.

Przyobiecano, że żądania bezrobotnych zostaną w miarę możności uwzględnione w następnym dniu.

W groźnej postawie tłum zaczął opuszczać Magistrat zaznaczając, że o ile do środy nie zostaną uwzględnione ich postulaty, to Magistrat całkowicie zdemolują.

W godzinach popołudniowych przybył do Zawiercia komendant Powiatowej policji p. nadkomisarz Steckiewicz z przedstawicielem Starostwa będzińskiego, oraz większy oddział policji.

Pomoc policyjna okazała się zbędną, albowiem tłum przed przybyciem policji opuścił lokal Magistratu.

W ciągu całego dnia wczorajszego, by nie dopuścić do jakichkolwiek ekscesów, po ulicach miasta krążyły gęste patrole policji konnej i pieszej, nie zezwalając na gromadzenie się w jednem miejscu.

Dzień minął całkowicie spokojnie.

Jak to już wyżej zaznaczyliśmy, przyczyną onegdajszych ekscesów tłumu bezrobotnych była prowadzona od jakiegoś czasu wytężona agitacja. Są widoczne w tem wszystkiem ukryte jakieś cele jednostek lub organizacji którym zależy na tem by spokój publiczny w mieście był zakłócony.

Jasną wszak rzeczą dla wszystkich jest, że pod wpływem tej agitacji już dwukrotnie oblegano Magistrat, obeszło się jednak bez akichkolwiek poważniejszych ekscesów, chociaż już wtedy widoczną była chęć wśród tłumów do awanturniczych wystąpień. Należało to mieć w pierwszym rzędzie na uwadze.

Należy to jasno, komu potrzeba, powiedzieć, że Magistrat, to nie miejsce na urządzanie wieców. Pan prezydent nie powinien wystąpienia swego traktować po wiecowemu. Z rozagitowanym tłumem zdecydowanym na wszystko niemożliwe jest prowadzenie pertraktacji tych czy innych, gdyż to nie osiąga nigdy pożądanego skutku.

Opanowanie przez tłum Magistratu i prowadzenie z tym tłumem pertraktacji musi jednocześnie paraliżować i akcję bezpieczeństwa publicznego.

Pomimo bliskiego sąsiedztwa komisarjatu policji i możności udzielenia szybkiej pomocy — to w tym jednak wypadku była ona już bezsilną i jej interwencja musiała zejść na plan dalszy.

Obecnie punktem honoru policji miejscowej winno być przeprowadzenie ścisłego dochodzenia i odszukanie tych tajnych sprężyn, które potrafiły drogą agitacji pchnąć tłum do tego rodzaju barbarzyńskich i mogących się krwawo skończyć wybryków.

Tego rodzaju wybryki w państwie praworządnem nie powinny mieć miejsca i więcej powtórzyć się nie mogą ani w Zawierciu ani gdzieindziej.

Ze strony niektórych bezrobotnych w Zawierciu, którzy udziału w karygodnych burdach nie brali, podają, że główną przyczyną żądań bezrobotnych, by im zapomogi wydano w gotówce, był fakt, że wśród ostatnio dostarczonych im przez „towarzyszy" z Magistratu kartofli bardzo wiele było zgniłych. Pociągając do odpowiedzialności winnych wywołania awantur, władze powinny zbadać i tę sprawę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Środa	Dziś Euzebjusza b. m. Jutro Łazarza b. w. Wsch. słońca 8.07 Zach. „ 3.44

Z Towarzystwa im Kopernika.

W środę, 16 grudnia r. b., odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sali rysunkowej gimnazjum im - Staszica w Sosnowcu posiedzenie tutejszego oddziału Towarzystwa przyrodników im Kopernika, na którem p. Henryk Wojewódzki, dyrektor kopalń T-wa Warszawskiego, wygłosi referat na temat: „Przegląd teoryj powstawania węgla kamiennego".

Zarząd oddziału raz jeszcze zwraca się z apelem do miejscowych nauczycieli, inżynierów i techników, zwłaszcza górniczych, do lekarzy i wogóle do wszystkich miłośników badań przyrody o zapisywanie się na członków miejscowej placówki Towarzystwa, która z powodu małej liczebności dotąd nie mogła stać się prawdziwą reprezentacją przyrodników Zagłębia Dąbrowskiego. Zgłoszenia przyjmuje się na zebraniach oddziału lub listownie pod adresem: Wyspiański, Sosnowiec, Czeladzka 2.

Wystawa obrazów w Sosnowcu.

W nadchodzącą niedzielę w sali gimnastycznej przy seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu zostanie otwarta wystawa obrazów malarzy krakowskich, warszawskich i miejscowych. Wystawa urządzona będzie staraniem Tow. artystyczno - literackiego. Na wystawie będzie około 150 eksponatów.

Wobec wzrastającego bezrobocia.

W związku ze wzrastającem bezrobociem i wprowadzeniem ubezpieczeniem od bezrobocia pracowników umysłowych, kierownik P. U. P. P., p. Janik, wyjechał do Warszawy.

Wiec bezrobotnych.

Bezrobotni w Sosnowcu domagają się na święta mąki pszennej, Magistrat zaś ma rozdzielać mąkę żytnią. W sprawie tej mieli się odbyć wiec bezrobotnych na Pogoni. Wiec nie doszedł do skutku, gdyż starostwo nie udzieliło zezwolenia.

Bezrobotni mieli za zawód bardzo poważną i słuszną pretensję do obecnego wśród nich sekretarza Związku zaw. p. Angiera, poczem udali się gremjalnie do Magistratu, lecz tu wezwano policję, która tłum bezrobotnych skłoniła do rozejścia się.

Akcja oszczędnościowa w powiecie

W związku z wprowadzeniem w życie akcji oszczędnościowej w samorządach i dostosowaniu uposażeń pracowników samorządowych do płac pracowników państwowych, komisja budżetowa Sejmiku będzińskiego dokonała podziału gmin w powiecie na 8 kategorji, przyczem do kategorji pierwszej zaliczono 1 gminę, do kat. 2 — 4 gm. do kat 3 — 4 gm., do kat. 4 — 2 gm., do kat. 5 — 4 gm., do kat. 6 — 4 gm., do kat. 7—2 gm. i do kat. 8—3 gm.

Stosownie do podziału tego dostosowane będą płace wójtów w ramach od grupy 8 do 16 uposażeń samotnych urzędników państwowych.

Przy podziale gmin brano pod uwagę charakter i warunki gospodarcze danej jednostki, oraz warunki i ilość pracy poszczególnych wójtów.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w związku z tą reorganizacją pensje wójtów ulegną redukcji, która następnie obejmie inne działy gospodarki samorządowej.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych.

Jak już pisaliśmy, bezrobotni otrzymają na święta jednorazową pomoc żywnościową, w postaci kartofli, mąki, ewentualnie fasoli lub kaszy.

Z uwagi na brak gotówki w kasach samorządowych, pomoc ta udzielana będzie tylko najbardziej potrzebującym.

Wszystkie samorządy przystąpiły już do opracowania warunków i rozmiaru akcji, aby bezrobotni mogli przed świętami otrzymać przyznany zasiłek.

Sejmik otrzymał na ten cel 30593 zł. i dziś odbędzie się pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. C. Kowalskiego posiedzenie specjalnej komisji, celem omówienia całokształtu zamierzenia.

Baczność, strażacy!

W niedzielę, 20 grudnia, w Wojkowicach Komornych, w strażnicy o godz. 8 rano odbędzie się jednodniowy kurs oficerów straży ogniowych, połączony z konferencją. Stawiennictwo obowiązkowe w mundurze.

Za zarząd: A. Michael.

Cena choinek.

Na placach w Sosnowcu wystawiono już na sprzedaż choinki. Za sosenki handlarze żądają do 5 zł, cena zaś choinek jodłowych sięga 15 zł. Jest to stanowczo za drogo. Jak nas informują, władze zamierzają interwenjować w sprawie pobierania nadmiernych cen za choinki.

Pożyteczna praca.

Dnia 11 b. m. przy ulicy Marjac-

kiel na Pogoni dzięki energicznym staraniom ks. Dr A. Marchewki, oraz wydatnej współpracy p. posłanki Szymkowiakówny, odbyło się pierwsze organizacyjne walne zebranie Towarzystwa Polek. Po dyskusji, jednogłośnie zdecydowano powołać do życia wspomniane towarzystwo, oparte wyraźnie na ideologii katolickiej i narodowej, którego hasłem jest: Bóg, Rodzina i Ojczyzna. Wybrano więc zarząd składający się z 9 osób, a na przewodniczącego Towarzystwa powołano p. Leontynę Madeyską.

Pierwsze posiedzenie zarządu odbyło się dn. 14 b. m. Ukonstytuował on się w następujący sposób: Przewodnicząca p. Leontyna Madeyska, skarbniczka p. Z. Madeyska, sekretarka p. Zenderowska, zast. przewodn. Jędralska, zast. skarbn. Urbańczykowa, zast. sekret. p. Mazurkiewiczówna, ławniczki: p. doktorowa Nabiłowska, p. Trzeciakowa, p. Skrzekowa, p. Kowacka.

Między innemi omawiano kwestię zorganizowania kursów trykotarstwa ręcznego, aby w tak ciężkich czasach dać możność zarobkowania szerszym warstwom na sposób chałupnictwa. Następnie postanowiono z racji nadchodzących świąt urządzić choinkę dla najbiedniejszych dzieci na Pogoni, oraz zabawę dziecięcą na większą skalę w sali klubu Sieleckiego, w dniu nowego roku.

Bolesna lecz konieczna operacja

W obecnej chwili większość preliminarzy budżetowych naszych samorządów znajduje się na „warsztacie" w województwie, gdzie specjalna komisja rozpatruje szczegółowo wszystkie pozycje i stosownie do wskazań oszczędnościowych oraz potrzeb życiowych przeprowadza redukcję lub skreślenie pozycji, nie odpowiadających obecnym wymaganiom i programowi gospodarki państwowej.

Niektóre z preliminarzy wyjdą po tej operacji mocno okrojone, zwłaszcza te, których twórcy nie licząc się z ogólnymi warunkami i potrzebami, komponowali fantastyczne zamierzenia, a nawet projektowali pokaźne pożyczki i preliminarze wykazywali z niedoborem.

Może zmodyfikowane preliminarze zmniejszą nieco apetyty niektórych opiekunów samorządu, którzy pod płaszczykiem prawnym chcieli przemycić i wprowadzić w życie nową formę wywłaszczenia oraz rujnowania obywateli.

O bezpieczeństwo publiczne.

Osławiony wiadukt kolejowy w Dąbrowie, stanowiący istną bolączkę dla mieszkańców, z nastaniem mrozów zaczyna być wysoce niebezpieczny dla przechodniów, gdyż grudy śniegu i śliskie stopnie mogą wywołać liczne wypadki. Wprawdzie posypuje się raz na dzień stopnie piaskiem, jest to jednakże niewystarczające i zwłaszcza osoby starsze z trwogą przebywają tę zaporę, gdzie lada poślizgnięcie grozi fatalnemi następstwami.

Jeżeli władze kolejowe nie poczuwają się do obowiązku utrzymywania w należytym stanie wiaduktu, możeby sprawą tą zainteresowała się policja, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby dzięki lekceważeniu bezpieczeństwa publicznego narażać ludzi na kalectwo lub utratę życia.

Sprawność policji.

Onegdaj na dworcu kolejowym w Sosnowcu posterunkowy Bajer zauważył, że wśród pasażerów, wsiadających do pociągu katowickiego, uwija się jakiś podejrzany osobnik. Post. Bajer zatrzymał podejrzanego. Po dokonaniu rewizji okazało się, że zatrzymany ma bilet do Będzina, a nie do Katowic, i że pod pachą ma portfel, którego zawartości nie znał.

Część druga zajścia odbyła się na Środku, w Małej Dąbrówce. Do mieszkania Tomasza Tatarczyka, kowala, zgłosił się policjant i oświadczył, że Tatarczyk został okradziony. Kowal zdumiał się. Dopiero gdy sięgnął do kieszeni palta, przekonał się, że istotnie ktoś mu wyciągnął portfel, w którym były 2 papierki po 50 zł., karta cyrkulacyjna i drobne notatki.

Tak oto, dzięki sprawności policji, Tatarczyk niedługo po kradzieży odzyskał swój portfel, nie wiedząc o swej szkodzie do ostatniej chwili.

Z Tow. „Świt" w Sosnowcu.

W środę, dn. 16 grudnia r. b., o godz. 8-ej wiecz. w lokalu T. K. O. „Świt" w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 1 profesor Kazimierz Nawrocki wygłosi odczyt dla członków T-wa na temat „Żeromski a współczesne pokolenie".

Odczyty w „Świcie" wygłaszane są od dłuższego czasu i cieszą się coraz większem powodzeniem. Spodziewanem jest, że i tym razem członkowie T. K. O. „Świt" zapełnią lokal po brzegi.

Ostrzeżenie.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, chodzi po domach, zbierając datki, rzekomo na rzecz sióstr Karmelitanek, jakaś niska, tęga niewiasta w płaszczu koloru piaskowego. Niewiasta ta nie jest przez s. Karmelitanki upoważniona do jakiegokolwiek kwestowania w ich imieniu, dlatego też ostrzegamy łatwowiernych przed ofiarowywaniem jej datków.

OFIARY.

We wczorajszej rubryce „Ofiar" mylnie podano sumę ofiarowaną przez syna ś. p. Wł. Malinowskiego. Winno być: na Chrz. Tow. dobr. 25 zł., a nie 15 zł.

Z Rady m. Będzina.

Szukanie przez socjalistów dziury na całem. — Niefortunny p. Hetmańczyk. — Frebówka samorządowa. — Czy Zagłębie utworzy jedno wielkie miasto? — Otwieranie sklepów przed świętami. — Komuniści a kartoteka. — Pożyczka 150 tys. zł. — Podatki, podatki i jeszcze raz podatki.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie rozpoczęto odczytaniem wniosku nagłego klubu PPS, który domaga się usunięcia, względnie zawieszenia radnych Wolińskiego i Gęborskiego, mających jakoby brać udział w głośnej aferze kupna 4 tysięcy fałszywych dolarów. Wnioskodawcy opierali swe wystąpienie na informacji „Pistoletu Krakowskiego", który przekręcił podaną przez „Iskrę" notatkę i wymienił nazwiska osób, mających rzekomo brać udział w tej sprawie.

Oczywista panom z PPS chodziło o demonstrację, przyznać trzeba wysoce naiwną, gdyby bowiem zwrócili się po informacje do miarodajnych czynników, dowiedzieliby się, iż absolutnie żaden z wymienionych w „Pistolecie" nie brał udziału w kupnie dolarów. Formalnie zaś rzecz biorąc, nie można kupna walut obcych uważać za przestępstwo, robi to bowiem Bank Polski i wolno to każdemu, to też socjaliści lepiejby zrobili, gdyby zamiast wyszukiwania urojonych przestępstw u przeciwników, zajęli się z podobną gorliwością oczyszczeniem własnego bagienka, gdzie znaleźliby wdzięczne pole do pracy i przyczynili się do uzdrowienia wysoce opłakanych stosunków.

Skutkiem zgłoszenia wspomnianego wniosku wywiązała się gorąca dysputa, w której zabierali głos radni ze wszystkich ugrupowań. Próżno rozsądniejsi tłomaczyli bezpodstawność zarzutu, wyjaśniając, iż Rada miejska niema prawa zawieszać lub wykluczać ze swego grona radnych na podstawie pogłosek lub plotek i jedynie może to uczynić w wyniku wyroku sądowego, radni z PPS popierali swój wniosek i ostatecznie sprawę przekazano do rozpatrzenia komisji do spraw ogólnych.

Wysoce charakterystyczny był moment, kiedy radny Woliński zwrócił się z zapytaniem do radnego Hetmańczyka, czy podtrzymuje swe oskarżenia? W odpowiedzi radny Hetmańczyk zaczął się wykręcać, powołując się ustawicznie na „Pistolet", i radny Woliński nie mogąc wydobyć odpowiedzi z zaskoczonego takim obrotem sprawy socjalisty, oświadczył, iż radnych Hetmańczyka i Niewiarę pociągnie do odpowiedzialności za oszczerstwo.

Po załatwieniu tego incydentu przystąpiono do spraw figurujących na porządku obrad. Posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie są właściwie pewnego rodzaju kursami wieczorowymi, czy inną szkółką, gdzie zarząd miejski prowadzi wykłady z dziedziny gospodarki samorządowej i prawodawstwa, lewica zaś stwierdzając publicznie z dziecięcą naiwnością, iż zarówno na gospodarce jak i na prawodawstwie nie zna się zupełnie, zgłasza, mimo to najróżnorodniejsze wnioski, poprawki i interpelacje, których występujący nie potrafią nietylko umotywować lecz nawet odczytać, co wywołuje ogólną wesołość.

Na pierwszy ogień poszła sprawa połączenia miast Zagłębia w jedną całość. Projekt ten powstał właściwie w Sosnowcu, gdzie towarzysze, marząc o stworzeniu wielkiego socjalistycznego Zagłębia, zapragnęli jaknajprędzej zagarnąć wszystkie miasta pod swe panowanie, co naturalnie, ułatwiłoby im ogromnie ich „zbawcze" projekty i zamierzenia. Jest to utopja, jak zresztą wszystkie projekty tych panów, którzy z samorządów naszych chcą utworzyć filje partyjne.

W Będzinie wniosek ten rozpatrywała komisja do spraw ogólnych, gdzie głosy się podzieliły. Radny Lidzbarski, jako referent oświadcza, iż aczkolwiek w zasadzie niema nic przeciwko projektowi, uważa, iż powinniśmy się wzorować na zagranicy, gdyż w Niemczech np. gdzie pomimo iż każda jednostka gminna lub administracyjna korzysta z szerokiej autonomji, jest ogólne dążenie do decentralizacji, ułatwiającej pracę.

I tu nie pomogły rozsądne wyjaśnienia i tłomaczenia, klub PPS, zgodnie ze wskazówkami z góry, upierał się przy swem żądaniu, przyczem radny Romanek oświadczył, iż widział raz w kinie bardzo ładny szpital, jaki i Będzin mógłby zdobyć, gdyby usłuchał mądrej rady i połączył się z sąsiedniemi miastami. Inny zaś radny z lewicy oświadczył, że w razie połączenia się miast nie musielibyśmy się liczyć z województwem, lecz wielkie Zagłębie rozmawiałoby bezpośrednio z Ministerjum, a jakaż byłaby to oszczędność z wysyłaniem delegatów do Warszawy po... pożyczki.

Wszystkie te wywody nie przekonały jakoś Rady i wniosek upadł.

Następnie Rada miejska rozpatrywała podanie Stow. kupców, którzy z okazji nadchodzących świąt, proszą o zezwolenie na otwarcie sklepów w niedzielę, dn. 20 bm. od godz. 1 do 6 wiecz. od dn. 21 do 24 bm. do godz. 9 wiecz. Prośbę tę z wnioskiem przychylnym postanowiono przesłać do p. inspektora pracy.

Celem uregulowania systemu podatkowego i uniknięcia ustawicznych niedokładności i wynikających stąd skarg, Magistrat zaprojektował urządzenie kartoteki podatkowej, co wymaga przeprowadzenia spisu ludności, oraz wszystkich nieruchomości. Urządzenie kartoteki będzie kosztowało około 3700 zł. Wniosek Rada zaaprobowała, przyczem ciekawe stanowisko zajęła Solidarność robotnicza, której przedstawiciel oświadczył, iż klub jego uznaje potrzebę i konieczność zaprowadzenia kartoteki, jednakże od głosowania się wstrzymali, co najlepiej świadczy o taktyce tych panów.

Krótkoterminową pożyczkę, w wysokości 150 tys. zł. zaciągniętą przez b. tymczasowy zarząd miejski Rada zaaprobowała, przyczem komisja rewizyjna ma zbadać celowość wydatków i wysokość sum na poszczególne prace, wykonane za te pieniądze.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia szeregu podatków oraz dodatków miejskich na r. 1926. Stosownie do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, w sprawie tej obowiązują przepisy ramowe, zakreślone przez władze centralne, to też statuty podatkowe są takie same, jak i w tym roku.

Naturalnie lewica, tak szczodra przy rozdawaniu pieniędzy miejskich, w sprawach podatkowych starała się jaknajbardziej nadszczuplić źródło dochodów, wysuwając najniedorzeczniejsze wnioski i pomysły, a Solidarność robotnicza wręcz oświadczyła, iż klasę robotniczą należy zupełnie zwolnić od wszelkich podatków, które winny być rozłożone na kapitalistów i posiadaczy.

Szkoda, że p. Dębski nie poinformował się, kto to dotychczas płaci podatki, gdyż byłby uniknął ośmieszenia się.

Podatek od szyldów, plakatów i anonsów, jako kolidujący z ustawą przemysłową i wysoce kłopotliwy a mało zyskowny, na wniosek zarządu i komisji odrzucono.

Przy podatku od psów postanowiono opodatkować wolne dotychczas psy myśliwskie, w wysokości 20 zł., psy zwykłe w wysokości 10 zł.

Przy omawianiu podatku od biletów do kin, radni z PPS. gwałtownie domagali się pobierania dopłaty w wysokości 50 proc. ceny biletu, twierdząc, iż do kin chodzą tylko burżuje, natomiast komisja statutowa proponowała dodatek w wysokości 30 proc., a to z uwagi na trudne warunki i nie rujnowanie tych przedsiębiorstw.

Ponieważ wynik głosowania nie dał rezultatu, gdyż z obydwu stron było po 17 głosów, sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia.

Ze względu na późną porę wpłynął wniosek o przerwanie posiedzenia, wobec czego uchwalono jeszcze wystąpić do Województwa o subsydjum, w wysokości 1500 zł. na miejską przychodnię przeciwgruźliczą i na tem posiedzenie zakończono.

Około 170 robotników na bruku.

W dniu 26 listopada r. b. przeszło 170 robotników kop. „Helena" w Niwce porzuciło pracę, z powodu niewypłacania im zarobków. Kopalnia „Helena" należy do t. zw. kopalni małych i właścicielami jej jest kilku obywateli Sosnowca.

W obecnych czasach ciężkiego kryzysu zdarza się nierzadko, że wiele zakładów przemysłowych zobowiązania swoje w stosunku do robotników reguluje z pewnem opóźnieniem. To jednak, co się stało na kop. „Helena", przekracza ramy zwykłego zjawiska na tle trudności finansowych. Robotnikom bowiem nie wypłacono zarobków za 3 miesiące pracy, a w niektórych wypadkach nawet za 5 miesięcy.

Robotników, przymierających z głodu, ogarnęło zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie. W następstwie postępowania właścicieli kopalni zamierzają ich wierzyciele wystąpić na drogę sądową, aby odebrać swój ciężko zapracowany grosz.

Sprawa jest tem przykrzejsza, że byłaby to już druga sprawa sądowa robotników z zarządem kopalni „Helena", który już podobny proces miał stosunkowo nie dawno.

Położenie robotników jest niewymownie ciężkie, życzyćby więc sobie należało, by zarząd okręgowego Funduszu bezrobocia w Sosnowcu przyśpieszył im wypłacanie zasiłków. Jak się dowiadujemy robotnicy kop. „Helena" zamieszkali na terenie Sosnowca, otrzymają te zasiłki już w nadchodzący poniedziałek, natomiast ci, którzy mieszkają w granicach gminy Niwka pozostaną bez pomocy pieniężnej. Należy o nich pomyśleć i to natychmiast.

Z całej Polski.

Nowi dostojnicy Kościoła.

Dnia 14.12. na konsystorzu Papież mianował szereg nowych arcybiskupów i biskupów a między nimi: ks. Cieplaka — arcybiskupem wileńskim, ks. Sapiehę — arcybiskupem krakowskim, ks. Szelążka — biskupem łuckim, ks. Jałbrzykowskiego — biskupem łomżyńskim, ks. Hlondа — biskupem katowickim i ks. Kubinę — biskupem częstochowskim.

Dekoracje na św. Krzyżu.

Przed kilku dniami na św. Krzyżu nastąpiła ostateczna likwidacja słynnego buntu więźniów.

Mianowicie w dniu tym odbyła się dekoracja „Krzyżem Zasługi" tych członków personelu więziennego którzy narażając własne życie, starali się bunt opanować.

Odznaczeni zostali: naczelnik Bujwiłowicz, inspektor Lachowicz, dozorca Cichocki, doz. Andrzejewski felczer Ogrankiewicz, doz. Przyborski, i doz. Kotow.

Inspektor Kaczyński, który przebywa w szpitalu w Warszawie udekorowany został w szpitalu.

Wielka afera paszportowa.

Od dłuższego czasu do urzędu śledczego w Warszawie dochodziły poufne wiadomości, że przy Urzędzie emigracyjnym przy ul. Królewskiej 23 od pewnego czasu operują rozmaici młodzi żydzi którzy trudnią się wyrabianiem fałszywych dowodów, za któremi następnie wyjeżdżają do Palestyny, a właściwie uciekają z Polski przed służbą wojskową. Żydzi. Po dłuższej obserwacji wywiadowcy urzędu śledczego, udali się do Urzędu emigracyjnego, gdzie z kierownikiem tegoż urzędu spór wiedli żydzi których podejrzewano, że mają sfałszowane dowody.

Wywiadowcy aresztowali „protestantów" w osobach kilku żydów.

Wszyscy ci żydzi stawili się do Urzędu emigracyjnego ze sfałszowanymi dowodami, z paszportami na cudze nazwiska, z kwitami na zadatki na szyfkarty linii okrętowej „Loyd Treatino" i t. d. Pięciu tych żydów miało zamiar uciec do Palestyny przed poborem do polskiego wojska. Są wiadomości, iż w podobny sposób z Polski za sfałszowanymi dowodami wyjechało kilka tysięcy żydów w wieku poborowym. Jest nadzieja, iż wykryci będą wszyscy główni sprawcy całej afery palestyńskiej.

robotników wykwalifikowan. i urzędników. „Agencja Wolffa" w depeszy przesłanej do pism zwraca uwagę, iż ostatni wzrost bezrobocia dwukrotnie prawie przekracza przeciętną liczbę wzrostu bezrobocia z ostatnich tygodni, która wynosiła 10,000 ludzi.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15. 12. grudnia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10 50
Dolar — 10 50
Londyn — 50 95
Paryż — 37 70
Praga — 31 12½
Wiedeń — 148 00
Włochy — 47 57½
Belgja — 44 45
Holandja — 420
Szwajcarja — 202 55
Sztokholm —

Tendencja dla akcji i walut mocniejsza.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 15. XII (A.W.)

Owies kongresowy jednolity 25.00 Żyto kongresowe 118 f 693.5 — 25 00 Otręby żytnie 16 00 Otręby żytnie fr. Warszawa 16 00.

Usposobienie spokojne.

Protest przeciwko bredniom „Dziennika Ludowego".

„Dziennik Ludowy", wychodzący we Lwowie wystąpił z enuncjacjami, które wylęgły się w socjalistycznym mózgu jakiegoś niepoczytalnego pismaka. Otóż ni mniej ni więcej zarzuca się obozowi „ultrakatolickiemu" rozpisywanie pogróżek do sędziów zasiadających w procesie Steigera grożących śmiercią sędziom w razie jego uwolnienia. Przeciwko tej potwornej, oszczerczej kampanji wystosowały protest następujące organizacje: Arcybractwo Królowej Korony Polskiej, Czytelnia katolicka, Ligi katolickie parafjalne, Towarzystwo im. Piotra Skargi Związek katolicki polek, Związek Sodalicji Marjańskich, żeńskich i męskich, Liga samoobrony społecznej, Liga ku ochronie czci, Narodowa Organizacja Kobiet, Zjednoczenie polskich chrześcijańskich towarzystw kobiecych

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na terenie województwa Kieleckiego.

Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy na terenie województwa Kieleckiego za czas od 5 do 12 grudnia rb. było w przybliżeniu 41 564 bezrobotnych, a mianowicie: na terenie PUPP. w Kielcach (powiaty Kielecki, Miechowski, Jędrzejowski, Pińczowski, Stopnicki i Włoszczowski) 3400 bezrobotnych; na terenie PUPP w Radomiu łącznie z ekspozyturą w Końskich (powiaty: Radomski, Konecki Opoczyński i Kozienicki)—5941 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Ostrowcu (powiaty: Opatowski, Iłżecki i Sandomierski)—2965 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Sosnowcu łącznie z ekspozyturą w Zawierciu (powiaty: Będziński i Olkuski)—24708 bezrobotnych; na terenie PUPP. w Częstochowie (powiat Częstochowski)—4550 bezrobotnych

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych wzrosła o 2512 osób, a mianowicie: w rejonie PUPP w Kielcach o 50 osób w rejonie PUPP w Radomiu o 676 osób, w rejonie PUPP w Ostrowcu o 465 osób, w rejonie PUPP w Sosnowcu o 1121 osób. w rejonie PUPP. w Częstochowie o 200 osób

W ciągu sprawozdawczego tygodnia zapośredniczyły PUPP w kraju — 149 i na wyjazd do Francji 66 bezrobotnych.

Z ogólnej liczby 41564 bezrobotnych było uprawnionych do pobierania zasiłków ogółem 23 378 osób, w czem 9590 z Funduszu bezrobocia i 13 788 z państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia wskazana liczba bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków wzrosła o 1058 osób.

Kronika gospodarcza

Handel polsko-niemiecki. Jak donoszą pisma odeskie sowieckie organ zacie handlowe na Krymie otrzymały od hurtowników warszawskich wielki obstalunek na bieluhę jesiotry, łososie i inne luksusowe gatunki ryb. Obstalunek ma być częściowo wykonany styczniu, częściowo w marcu 1926 r.

Bezrobocie w Niemczech. „8-Uhr Abendblatt" stwierdza, że liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła obecnie do 120,000 t. j. o 18 000 w ciągu ostatniego tygodnia. Z pośród tej ostatniej liczby wypada 13 000 na

Klejnoty dna morskiego.

Ekspedycja naukowa, która ostatnio dłuższy czas bawiła na Cejlonie, podaje niezmiernie ciekawy opis wydobywania muszli perłowych z głębin morskich.

Drogocenne te, a tak bardzo poszukiwane klejnoty powstają dzięki przypadkowi tylko, wówczas, jeżeli do wnętrza muszli dostanie się ziarnko piasku lub mały kamyczek, który drażniąc swoją obecnością małe zwierzątko, mieszkańca tej skorupki, zmusza je do wydzielania cieczy i powolnego oblewania obcego ciała. Po pewnym czasie pokrywa się ono coraz grubszą warstwą twardniejącej cieczy i przybierając okrągły kształt jest już tem samem mniej groźne dla lokatora muszli. Wielkość perły zależy od rozmiarów kamyczka, gdyż zwyjątko owija go tak długo cieczą, dopóki nie przestanie całkowicie ranić jego nadzwyczaj delikatnego ciała.

Jak stwierdzono na wybrzeżach Cejlonu, w Morzu Czerwonem, w Zatoce Perskiej, w morzach koło Środkowej Ameryki i Chinach — muszle perłowe można wydobywać już na głębokości od pięciu do 30 metrów, przyczem nie jest to bynajmniej łatwe zadanie, leżą bowiem na dnie morza ukryte w piasku. Niekiedy trafiają się miejsca, w których pojawiają się one całemi masami, tworząc wysokie pagórki i tego rodzaju pokłady nazywają się „perłowemi ławicami". Jest to rzadka okazja, która wykorzystuje się w całej pełni i wówczas odbywa się właściwy połów, zorganizowany na wielką skalę. Wpływa on decydująco nietylko na gospodarcze ukształtowanie kraju, ale również kulturalne i polityczne, na dobrobyt miejscowej ludności, dla której jest to jeden z najgłówniejszych środków zarobkowania.

Kampanja „perłowa" zaczyna się zwykle w połowie lutego. Wówczas gromadzi się już na wodach specjalna flotylla poławiaczy, złożona z Malajczyków, Murzynów, Chińczyków i t. d., którzy spełniają przeważnie funkcje nurków. Tymczasem do miejscowości, obranej za główny punkt koncentracyjny wszystkich zainteresowanych — ściągają powoli handlarze, przebijacze pereł, marynarze, robotnicy i wkrótce wyrasta tam, jak z pod ziemi małe miasteczko z prowizorycznymi hotelami, restauracjami i różnymi składami. Połów zaczyna się o godzinie 6 ej rano i trwa do późnego wieczora. Na dany znak ustawiają się kołem wszystkie łodzie, po bokach których zwisają wielkie kosze, gotowe do przyjęcia cennego łupu. Przed zanurzeniem zabezpieczają nurkowie nozdrza specjalnym przyrządem rogowym, zatykają uszy naoliwioną bawełną, poczem obciążają się odpowiedniem kamieniem i opuszczają powoli na dno morza. W pasie nurek obwiązany jest cienkim, a mocnym sznurem, podtrzymującym kosz, do którego wrzuca on możliwie najwięcej muszli. poczem wypływa na powierzchnię. Przez cały czas swej „działalności" jest na dnie od powiedni sygnał ratunkowy, którym posługuje się w razie grożącego mu niebezpieczeństwa.

Szybkość połowu uzależnioną jest od położenia ławicy, która ciągnie się niekiedy w różnych kierunkach zygzakowato, utrudniając tem samem orjentację. Najtrudniej jest wydobywać na większych głębokościach, a do takich zalicza się już 25 metrów pod poziomem morza. Najlepiej wytrenowany poławiacz potrafi utrzymać się pod wodą conajwyżej od 2 do 3 minut, napełniając w tym czasie zaledwie połowę kosza, który na dany znak wyciąga załoga na statek razem z nim. Wielu nurków pada ofiarą ciężkiego zawodu, nie ukazując się więcej na powierzchni wody czy to wskutek raptownego osłabienia, czy też z powodu przerwania się liny, lub sygnału ratunkowego. Jest to w każdym razie jeden z najniebezpieczniejszych zawodów. Dziesiątkują tych śmiałków rekiny, węże morskie i potworne ośmiornice, które są najgroźniejszymi dla nich wrogami, albowiem napadają znienacka, dusząc w swych potwornych mackach. W ciągu dnia każdy nurek zagłębia się w morze od 40 do 50 razy, dopóki łódź, na której pracuje nie zapełni się.

Najżmudniejszą jest praca nad wydobywaniem pereł z muszli, które zsypuje się w wielkie kopce i pozostawia przez 10 dni na piasku, aby mogły dobrze wyschnąć. Następnie ową cuchnącą niezmiernie masę oczyszcza się z mięsnych części, wydobywając przytem napotkane perły. Składane do specjalnych woreczków dostają się one do rąk przekłuwaczy, którzy wykonują nader odpowiedzialną pracę na drewnianych warsztatach Przebicie jednego „kamyczka" wymaga 2 minuty, poczem nawleka się je na sznur i odsyła do oceny. Niekiedy trzeba przeszukać nadaremnie kilka tysięcy muszli zanim znajdzie się jedną perłę.

W czasie tej uciążliwej pracy na całem wybrzeżu nie mówi się o niczem innem, jak tylko o połowie, wiele bowiem egzystencji zależy od jej wyniku. To też pod wieczór na wybrzeżu zbierają się tłumy, oczekując z niecierpliwością nietylko wieści o wyniku połowu, lecz również powrotu swych najbliższych, którzy w odmętach fal walczą „w czoła pocie" taktycznie, wśród ciągłych niebezpieczeństw, czyhających na każdym kroku, by zdobyć cenne „zamuszki". Tymczasem właściciele ekspedycji spisują wszystkie perły, odpowiednio je segregują na: płaskie, okrągłe, owalne, matowe, czarne, różowe, złote, oddzielając drobniejsze, jako pośledniejszy gatunek. Wszystko to pakuje się w skrzynie, poczem idzie ono w szeroki świat poprzez setki rąk, by znaleźć się w jakiejś kolji, czy wisiorze, ozdabiając mniej lub więcej „łabędzią" szyjkę różnych bogaczek.

K. S.

50-lecie teatru polskiego w Poznaniu.

Teatr polski w Poznaniu obchodził 50-lecie swego istnienia. W kollegiacie farnej odbyło się solenne nabożeństwo świąteczne, w czasie którego artyści opery poznańskiej wykonali pieśni religijne.

Wieczorem w zapełnionej po brzegi sali teatralnej odbyło się jubileuszowe przedstawienie, na którem tak, jak w r. 1875 na otwarciu teatru, odegrano świetną komedję Korzeniowskiego „Wąsy i peruka".

Publiczność urządziła artystom burzliwą owację.

Jubileusz Michała Rollego

W Krzemieńcu na Wołyniu odbyła się uroczystość uczczenia 35 letniej pracy Michała Rollego za cały szereg prac na niwie historycznej, stwierdzających polskość Kresów Wschodnich. Po uroczystościach odbył się bankiet na cześć Rollego.

Zwrot archiwów ukraińskich.

Rząd sowiecki postanowił prosić rząd polski o zwrot Rosji sowieckiej archiwów ukraińskich wywiezionych w 1917—1920 latach do Polski przez p. Petlurę. Archiwa te, do których dołączono archiwa ukraińskie z Małopolski wschodniej znajdowały się podobno w centralnym komitecie ukraińskim w Warszawie i miały być wydane przez p. Petlurę władzom polskim, lecz sprzeciwił się temu jeden z działaczów ukraińskich, tak, że obecnie archiwa te znajdują się w Polsce, lecz w posiadaniu ukraińskiem.

Wieści z Rosji

Morderca nagrodzony.

W 1905 r. niejaki Kiryłow zamordował w Połtawie wicegubernatora Filonowa. Po dokonaniu morderstwa Kiryłow zbiegł do Szwajcarji i wstąpił tam do organizacji socjalistycznej. Po rewolucji rosyjskiej wrócił on do Rosji i z okazji 20-ej rocznicy rewolucji 1905 r. zwrócił się do połtawskiego gubernialnego komitetu wykonawczego z prośbą o przyznanie mu jakiejś nagrody za czyn dokonany przed 20 laty. Komitet połtawski rozważył prośbę Kiryłowa i uchwalił oddać mu w postaci nagrody dwupiętrowy dom w Połtawie, który niegdyś stanowił własność zamordowanego wicegubernatora Filonowa.

Brylanty hr. Uwarowa.

W byłym pałacu hr. Uwarowa w Moskwie mieści się obecnie jedna z instytucji sowieckich. Podczas przebudowy, dokonanej wewnątrz pałacu, znaleziono ukryte w ścianie domu skrzynie, w których znajdowało się wiele kosztowności, i między innemi, słynne brylanty rodziny Uwarowych, wartość których przewyższa 7 miljonów rubli.

100-lecie obserwatorjum warszawskiego.

Sto lat mija od chwili otwarcia Obserwatorjum warszawskiego. Inicjatorem założycielem tego był gorący patrjota Franciszek Armiński (1779 — 1848). Po powrocie z zagranicy w 1815 r., gdzie studjował astronomię, został mianowany w 1816 r prof astronomji w przyszłym Uniwersytecie warszawskim.

W czasie przejazdu cara Aleksandra I przez Warszawę uzyskuje Armiński aprobatę na założenie Obserwatorjum oraz fundusze na zamówienie narzędzi.

Budowa gmachu Obserwatorjum w ogrodzie Botanicznym trwała od 1820 r. do 1824 r., następnie cały rok upłynął na urządzaniu części wewnętrznych i dopiero w dniu 18 sierpnia 1825 r. roboty te zostały ukończone. Obserwatorjum jednak stanęło nie tam, gdzie chciał Armiński, jak tego wymagały względy naukowe.

Do roku 1827 trwały urządzenia wewnętrzne, osadzanie i weryfikacja narzędzi. Regularne zajęcia jednak zaczęły się we wrześniu 1825 r.

Mimo rolniczych trudności, mimo wzrastającego z dnia na dzień ucisku zaborów, utrudniającego pracę naukową, — w okresie 1820 — 1842 dokonano w Obserwatorjum kilkaset obserwacji, w których brali udział Armiński, Baranowski i A. Prażmowski.

Obserwacje meteorologiczne, rozpoczęte na jesieni 1826 r. kontynuowane były bez przerwy, opracowane starannie i wydane drukiem.

Obserwatorjum warszawskie największą swoją chlubę zawdzięcza Janowi Kowalczykowi, którego główną pracą były obserwacje słabych gwiazd kołem południkowem.

Mówiąc o astronomach Obserwatorjum warszawskiego — należy wspomnieć o Adamie Prażmowskim, który po powstaniu 1863 r. emigrował do Francji i Janie Baranowskim, który pozostawił liczne prace oryginalne oraz w przekładach.

* * *

Staraniem wydziału filozoficznego Uniwersytetu warsz. i Obserwatorjum astronomicznego, w Auli Uniwersytetu, odbył się uroczysty obchód 100 lecia istnienia Obserwatorjum, na który przybyli liczni przedstawiciele nauki, wychowańcy byłej Szkoły Głównej, zaproszeni goście, prasa i t. d.

Tragiczny zgon renegata.

Nie powodzi się jakoś Polakom na służbie sowieckiej.

W Charkowie został niedawno rozstrzelany Stanisław Strzałkowski Polak będący ostatnio dowódcą dywizji wojsk specjalnych G. P. U. Ukrainy i Krymu.

W 1919 r. dowódca pułku Strzałkowski awansował bardzo szybko i odznaczył się dodatnio swoją odwagą, za co dostał dwa ordery „Krasnawo Znamieni" I i II klasy jednak od 1923 roku bolszewicy zaczęli nieufnie się do niego odnosić i nawet kilkakrotnie go aresztowali, podejrzewając o szpiegostwo na rzecz Polski.

W 1924 r. Strzałkowski poznał u słynnego komunisty węgierskiego Bela Kuhna jego rodaka b. pułkownika sztabu wojsk węgierkich Łukacza, z którym odrazu się zaprzyjaźnił. Łukacz, udający wielkiego komunistę, stał na czele wywiadu rumuńskiego w Sow. Ukrainie, cieszył się jednak takiem zaufaniem, że w roku bież. został wysłany przez Rakowskiego do Zagłębia Ruhry celem prowadzenia agitacji komunistycznej i antyfrancuskiej. Gdy Łukacz wyjechał z Rosji, wykryły władze sowieckie całą jego organizację.

Wtedy aresztowany został i Strzałkowski jako przyjaciel Łukacza i pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rumunji został skazany przez trybunał rewolucyjny na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Sen zimowy miasteczka.

Cichy i smutny Sławków, przyoblaczony w białe szaty nabrał obecnie wyglądu świątecznego; puszysty śnieg zakrył wszystkie dziury i wyboje zarówno w rynku, jak i we wszystkich uliczkach; mróz ściął i pokrył lodem gnojówki, które dawniej ściekały z obór i sączyły się wzdłuż uliczek; poznikały też wszystkie inne defekty, jak połatane strzeliste dachy i okropne czeluście w nich, które przykrył śnieg.

Jednem słowem Sławków obecnie na oko jest miłą siedzibą ludzką. Tylko wskutek biedy i braku ciepłego okrycia, zmalał znacznie i tak niewielki ruch w tem kilkutysięcznem miasteczku, ograniczył się prawie do koniecznych potrzeb.

Życie towarzyskie i społeczne również zamarło. Taka np. straż ogniowa ochotnicza, posiadająca przeszło 70 członków, zredukowała się do dwudziestu kilku, chociaż komendant jej p. Łukomski nie siedzi z założonemi rękami! Mieszkańcy nic nie robią, właściwie grzeją się przy napalonych piecykach, lub grają w karty. I tak im schodzi dzień za dniem. Nie wiedzą, że życie wymaga od nich interwencji, że szeregu mało znacznych wypadków, wysuwają się na forum sprawy poważne.

Naprzykład mało nie wszyscy wiedzą, że w 7 szkołach ludowych w mieście i w dwóch podmiejskich: Okradzinowie i Niwie od początku roku szkolnego nie zajrzał ks. katecheta! Nie zajrzał, bo ks. prefekta Sławków nie posiada! Był dawniej ks Koper pedagog światły i ceniony przez Sławkowian lecz podobno musiał tutejszą parafię opuścić. O innego prefekta nikt się nie stara i rzecz nie do pomyślenia: 9 szkółek ludowych—bez prefekta!

Druga sprawa—to wybór wójta. Gminiacy radziby wybrać nowego, lecz podobno obecny wójt do zwołania zebrania nie bardzo skory, odkładając nowe wybory raz z braku pisarza gminy, który zrezygnował z swego stanowiska a nowy posady jeszcze nie objął, to znów pod innym pretekstem.

Sławkowianie powinni wiedzieć, że nie wiele dzieli ich od zamiany osady na miasto, że będą musieli przygotować się zawczasu do wyborów radnych i zająć się sprawami związanemi z gospodarką miejską. A przecież Sławków nie jest jednostką samorządową tak biedną: 3000 morgów lasu, którego jest właścicielem dzisiejsza osada, to majątek nie ostatni. Czekają przeto przyszłą radę prace kolosalne i konieczne, aby nareszcie po wiekach Sławków ruszyć ku przyswojeniu zdobyczy nowoczesnych; wodociągów, kanalizacji i dobrej elektryfikacji.

K.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 49)

Agent policyjny, zatopiony napozór w czytaniu gazety, jadł z wielkim apetytem i od czasu do czasu odpowiadał: „Tak, panie! Nie, panie!"

Maquart podniósł się i poszedł do pokoju gospodarskiego.

— Do djabła! — mówił sobie Furet z niepokojem, udając jednak, że czyta — a gdyby on odjechał? Toby mi nie było na rękę!

Rzucił serwetę na stół, złożył dziennik, wstał także i poszedł za Maquartem.

— Czy zechce pan obrachować się ze mną? — rzekł Maquart do oberżysty.

— Pan wyjeżdża dziś wieczór?

Furet czekał z niecierpliwością odpowiedzi.

— Nie, dopiero jutro rano...

Furet odetchnął.

— Kiedy będziesz pisał, kochany gospodarzu, to zechcesz i mój rachunek zrobić! — powiedział.

— Pan dziś odjeżdża?

— Tak, wieczorem! — odparł agent, patrząc na Maquarta.

— Ten ostatni poruszył się i niepaczny uśmiech zadowolenia prześliznął mu po wargach.

— Nakoniec odjeżdżał — pomyślał — Nic nie wie, stanowczo! Nie o mnie mu chodził... Aż mi lżej: pozbyłem się strasznego ciężaru!

Furet zrozumiał, że mu się udało. Maquart, uspokojony teraz, wróci do swego pokoju i położy się spać, a w ten sposób on, Furet, będzie mógł działać bez obawy, żeby go kto widział.

— Dobrze idzie! — mruknął pod nosem.

Latreille pisał najpierw rachunek agenta: pilniejszy był ponieważ tenże wyjeżdżał wieczorem. Rachunek wynosił trzy franki. Jeden tylko obiad zjadł Furet pod „Złotem Słońcem".

Agent położył pięć franków.

— Reszta dla służby! — rzekł.

— Dziękuję! — odpowiedział Alfons, który słał łóżko dla oberżysty.

— Czy pan myśli iść wieczorem do Etempes? — zapytał Latreille Fureta.

— Nie! Wsiądę na pociąg w Angerville. Wszak za kwadrans zajdę stąd na stację?

— Nawet za dziesięć minut!

— Tem lepiej!

— Może pan chce, żebym pana kazał odwieźć?

— Nie, dziękuję! Pójdę sam, nie chcę robić nikomu kłopotu!..

Furet zauważył z wielkiem zadowoleniem, że Latreille doglądał roboty Alfonsa.

— Bardzo dobrze! — myślał — dla niego widocznie ścielą łóżko. Żona wyjechała. On jest tchórz! Nie chce spać w bliskości nieboszczyka na pierwszem piętrze; okoliczność ta dużo mi pomoże!

Lecz nic nie było znać po nim. Maquart, który go obserwował, niczego się nie domyślał.

— Trzy kwadranse na dziewiątą! — rzekł Furet. — Pociąg do Paryża przechodzi przez Angerville o wpół do dziesiątej. Mam czas! Lecz nie chcę się potem śpieszyć!

Włożył okrycie nieprzemakalne.

Pożegnał się z oberżystą, który jednocześnie cieszył się i martwił jego odjazdem. Cieszył się, ponieważ pozbywał się gościa, „szpiega policyjnego", jak w duchu nazywał pogardliwie Fureta; martwił się, gdyż był-to zawsze jeden mniej podróżny, i temsamem, oprócz Maquarta i służby, nie było więcej nikogo na noc pod jednym dachem z nieboszczykiem. Winszował sobie zatem dobrej myśli, że kazał Alfonsowi spać przy sobie.

II.

Studnia.

Jedenasta godzina wybiła na zegarze w oberży. Alfons położył się w ubraniu na materacu przy łóżku swego pana.

A że był bardzo znużony, usnął odrazu twardym snem młodości. Latreille kończył rozbierać się.

Maquart przed godziną poszedł już do siebie na drugie piętro.

Naraz oberżysta zatrząsł się i skoczył z przestrachu, usłyszał bowiem lekkie pukanie w szybę okna, wychodzącego na drogę, które nie miało okiennic, tylko kratę żelazną.

— Co to być może? — mruknął Latreille, obezwładniony z przerażenia.

Zapukano po raz drugi.

— Możeby obudzić Alfonsa?... — pomyślał Latreille.

Lecz ze strachu nie śmiał się z miejsca ruszyć.

— A świeca nie zgaszona... Widzą mnie!... Co tu robić?

Przypomniał sobie, że nie kazał zasunąć sztaby u drzwi głównych, a wyobraźnia jego, rozbujała wypadkami dnia ubiegłego, przedstawiała mu okropne i groźne mary.

— Gdybym mógł choć tę świecę zagasić... — mruknął.

Naraz drzwi się otworzyły cicho, a oberżysta krzyknął.

— Sza! — rzekł nieznajomy, kładąc palec na ustach.

— Pan tutaj?! — przemówił Latreille. — Spóźnił się pan na pociąg?

— Tak! — odpowiedział Furet — spóźniłem się!..

Był-to rzeczywiście agent policyjny.

— I pan powrócił na noc?

— Naturalnie!

(c. d. n.)

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek chorooy podaje do wiadomości Dz. Ust. Nr. 44, że dnia 21 grudnia 1925 r. o godzinie 10 w Ciagowicach gminy Rokitno Szlacheckie odbędzie się licytacja ruchomości składających się z lokomobili, kotłów parowych pulsometrów i parowozów oszacowanych na zł. 2100 należących, do kopalni „Kamilla" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor St. Wilk
8277 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Zawiercie, dnia 5-XII 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 17 grudnia 1925 r. o godzinie 10 ej w Dąbrowie przy ulicy Szkolnej odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z 2 motorów elektrycznych 2 H. P. i W. S. P. z 2-ch haspiów z linami, pompy kowadła, imadła wentylatora i innych, oszacowanych na zł. 514 należących do Kop. Węgla „Ławci" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej do 11-ej rano w t. dn., spis zaś takowych codziennie od 8 ej do 9-ej u egzekutora w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie.

Egzekutor Wróbel
8778 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu

Dąbrowa, dnia 7 grudnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, iż w celu ściągnięcia zaległości skarbowych ze Stowarzyszenia Spożywczego „Jedność" od godziny 11-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Chemicznej 12 odbędzie się licytacja publiczna dnia 18 grudnia 1925 r. dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanego Stowarzyszenia, a składających się z 400 puszek sardynek, 5 worków mąki pszennej i 10 kilo herbaty różnych firm, oszacowanych razem na kwotę 750 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

8279 Sekwestrator B. Sobczyński.

12 grudnia 1925 r.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych ze Sp. Akc. A. Deichsel w Sosnowcu od godziny 10 ej rano przy ulicy Lipowej nr. 1 w Sosnowcu odbędzie się licytacja publiczna dnia 17 grudnia 1925 r. o godzinie 11 ej rano dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanej Spółki, a składających się: auto osobowe, 6 maszyn do pisania 19 biurek dębowych, 8 szaf amerykańskich, 5 takich że szafek, 7 koni z uprzężą, 3 powozów, bryczki, kasy ogniotrwałej i 72000 kilo gr. drutu ciągnionego, ocenionych razem na sumę 54664 zł. 26 gr.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

8280 Sekwestrator B. Sobczyński.



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Futro męskie (opossy) wierzch nowy na wzrost średni do sprzedania Dąbrowa, Szkoła Górn. gmach internatu I. piętro Godycki w czwartki i niedziele 9—10 rano 8281-1

Baczność! Hodowle kanarków dobrego gatunku, szlachetnego śpiewu także i samiczki do sprzedania w Przełajce Nr 48 Karol Cogiel 8267-1

Maszynę do pisania „Mercedes" do sprzedania 30 złotych wraz ze stolikiem. Sosnowiec, Piłsudskiego 61 mieszkania 7 8 7

Sprzedam niedrogo [illegible] biurko, bibljotekę, komodę dębową. Zakład stolarski, Sosnowiec, Zagórowska 1. Maja. 8274

Sprzedam palto zimowe żakiet z komżerka. Wiadomość Piłsudskiego 14-a mieszk. 16. Wypożyczam buty, garderobę teatralną i bibljoteke

Sanki dwie pary do sprzedania jedne petersburskie drugie parokonne elegandkie. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 8-54-2

Do nabycia mleko w większej ilości prosto od krowy, po cenie przystępnej. Wiadomość w „Iskrze". 8256-1

Z powodu zmiany interesu sprzedam sklep kolonjalny i detaliczny z wszelkimi trunkami, z mieszkaniem Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 8258-1

Portret z fotografii jest najmilszym i najtańszym podarkiem na gwiazdkę Wykonywuje Zakład Portretowy Lazara Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr 14 Telefon 5-64 8053 5

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do odstąpienia sklep i jeden pokój Sosnowiec, Modrzejowska 43, skład wódek. 8271

Dwa pokoje umeblowane, do wynajęcia, osobne wejście, elektryczność. Racławicka 3, mieszkanie 14 8280

Pokój przy rodzinie do wynajęcia. Do sprzedania aparat fotograficzny [illegible] Sosnowiec, Kołłątaja 3 m. 1 8284

Pokój do wynajęcia z wygodami i światłem. Zgłoszenia pod „Kościuszko". 8.85-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna inteligentna i uczciwa niania do dwojga dzieci 4 i 2 letnich. Pożądane szycie, pranie i prasowanie dziecinnej bielizny. Zgłaszać się: Rogal wieczorem. Dęblińska 7 od godz. 7-ej—9-ej wieczorem. 8270

Poszukujemy inkasentów na stałą pensję i prowizję, kaucja wymagana Zgłoszenia do administracji („Iskry") pod „Stała Praca". 8282

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 59 8018-16

Różne.
10 groszy za wyraz.

Piękny i umuzykalniający słuch dziecka podarek na gwiazdkę. Symfonjon z płytami. Dęblińska nr 1 II p. na lewo 8193-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Czajkowski Piotr zgubił portfel wraz z dokumentem wojskowym, wyd przez PKU [illegible] 8[illegible]

Malkowicki Dawid zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin 82 6 1

W[illegible] Stanisław [illegible] dowód kolejowy nr. 2470, wydany przez Dyrekcję Warszawską 8239-1

Stanisław Tarnowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków i różne dokumenty.

Zgubiono dowód osobisty w roku 1924 na imię Władysława Lewandowskiego, wyd przez mag. m. Sosnowca. Takowy unieważniam. 8255-1

Paweł Piątek zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Reden" 8279 2

[illegible] dowód osobisty, wydany przez star. Olkusz. 8283

Łygoń Antoni zgubił książkę Kasy chorych i kwestjonarjusz. 8280